

Sixteen Tons (16 ton) – The Platters

Ktoś

mówił, że z gliny ulepił mnie Pan,
A przecież się składam z kości i krwi,
Z kości i krwi, jarzma na kark,
I pary rąk, pary silnych rąk

Co dzień szesnaście ton

I co z tego mam?

Im więcej mam długów,
Tym więcej mam lat
Nie wołaj Święty Piotrze,
Ja nie mogę przyjść,
Bo duszę swoją oddałem za dług

Gdy

Matka mnie rodziła pochmurny był dzień,
Chwyciłem więc szufłę, poszedłem pod szyb
Nadzorca mi rzekł - "Nie zbawi Cię Pan,
Załaduj co dzień po szesnaście ton"

Co dzień szesnaście ton

I co z tego mam?

Im więcej mam długów,
Tym więcej mam lat
Nie wołaj Święty Piotrze,
Ja nie mogę przyjść,
Bo duszę swoją oddałem za dług

Czort

może dałby radę, a może i nie
Szesnastu tonom podołać co dzień
Szesnaście ton, szesnaście jak drut,
Co dzień nie da rady nawet dwóch

Co dzień szesnaście ton

I co z tego mam?

Im więcej mam długów,
Tym więcej mam lat

Nie wołaj Święty Piotrze,
Ja nie mogę przyjść,
Bo duszę swoją oddałem za dług

Gdy
Kiedyś mnie spotkasz lepiej z drogi mi zejdziesz,
Bo byli już tacy - nie pytaj, gdzie są
Nie pytaj, gdzie są, bo zawsze jest ktoś,
Nie ten, to ów, co urządzi Cię
Co dzień szesnaście ton
I co z tego mam?
Im więcej mam długów,
Tym więcej mam lat
Nie wołaj Święty Piotrze,
Ja nie mogę przyjść,
Bo duszę swoją oddałem za dług



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych